

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą sobotę o godz. 6 po południu — Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — **Biurowisko Redakcyi i Administracyi:** ul. Farna 1. 14. (dom Neugebauerów) I. piętro. — Listy należy frankować. — Reklamistów nie zwraca się w miejscu: rocznie 5 zł., półrocznie 2 zł. 50 ct., kwartalnie 1 zł. 25 ct., miesięcznie 42 ct. — **Z przesyłką pocztową:** rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 ct., miesięcznie 50 ct. — Prenumerata przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — **Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:** Administracya Tygodnika Rzeszowskiego i księgarnia E. F. Arraya w Rzeszowie. — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia po 5 ct. od miejsca jednego wiersza sześciospaltowego drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza.

Nr. 92.

Rzeszów, dnia 2. Kwietnia 1887.

Rok II.

KALENDARZ.

| Kwiecień | Święta rzymsko-katolickie | Święta grecko-katolickie |
|-----------------|---------------------------|--------------------------|
| 3. niedziela | Ryszarda b. w. | Wasylija |
| 4. poniedziałek | Izydora b. w. | Nikona |
| 5. wtorek | Wincentego Ferefer. | Artemia |
| 6. środa | Celestyna p. w. | Błahowisz, Bohorod. |
| 7. czwartek | Wielki Wierzerza P. | Ilawrylija arch. |
| 8. piątek | Wielki Dionizego b. | Matrony |
| 9. sobota | Wielka. Akacego b. | Stefana, Flariona. |

Odmiany księżycy: Pełnia d. 8. o g. 6. m. 58 r.

Rocznice historyczne: 3 kwietnia 1025. † Bolesław Chrobry. 1525. Pokój zawarty w Krakowie; W. Mistrz Krzyżaków Albrecht Brandenburg przyjmuje luterską wiarę i zostaje księciem pruskim. — 4 kwietnia 1794. Zwycięstwo Kościuszki pod Racławicami. — 5 kwietnia 1194. † Kazimierz Sprawiedliwy. — 6 kwietnia 1361. Założenie akademii krakowskiej. 1831. Romarino i Pradziński biją Moskali pod Iganiem. — 7 kwietnia 1656. Pobicie Szwedów pod Warka. — 8 kwietnia 1890. Królowa Jadwiga wkracza z Polakami do Węgier. — 9 kwietnia 1570. Sejm Sandomierski uchwała wolność wyznań. 1793. Rosya przy drugim podziale Polski zabiera Litwę, Wołyń i Podole.

Od Administracyi.

Z dniem 1 kwietnia rozpoczął się drugi kwartał. Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi kwartalnie: w miejscu: 1 zł. 25 ct. z przesyłką pocztową: 1 zł. 50 ct.

„Prima Aprilis.”

Rzeszów, 2 kwietnia 1887.

Tak w życiu jednostki, jak i w życiu narodów zdarzają się chwile, niestety zbyt często, w których zawody, złudzenia i rozczarowania na jaw występują, zadając kłam rzeczywistości, niweczając nadzieję a podkopując wiarę. Dzieło się to i dzieje się ciągle i wszędzie, najczęściej jednak tam, gdzie łatwowierność jest wrodzonym przymiotem, czy też wadą indywidualną — a im większa ta łatwowierność, tym boleśniej staję się zawód, tym przykrzejsze odkrycie rzeczywistości, smutniejsze rozczarowanie. Doświadczył i doświadcza tego niejeden — doświadcza tego tak pojedyncze indywidualum, jak całe masy, całe narody. Skutki zaś tego bywają różne: „wywidziony w pole” błąka się potem w świecie rzeczywistości pod pręgierzem ironii i pośmiewiska i nie może trafić do swego celu, nie umiając odróżnić prawdy od złudzenia lub fałszu, i w położe-

niu tém nie znając wyjścia staje się igraszką w rękę drugich, albo też znużony szukaniem wyjścia z tego labiryntu, schyla kark przed losem i apatycznie oczekuje końca — bez końca; bo kiedy znowu za podszeptem innych chwytą się tego lub owego środka, podsuwanego mu w celu rozprószania gęstej mgły iluzji, świat z uśmiechem szyderczym woła nań: „Prima Aprilis”.

Prima Aprilis!... Ileż to razy usłyszał te słowa naród nasz polski, wierząc z łatwością, naiwnością dziecka w przeróżne piękne obietniczki swoich „najserdeczniejszych”. Ileż to razy w dziejowym pochodzie swoim ta łatwowierność nasza wywiodła nas w pole, otaczała zdradą, a jednak nie pozbyliśmy się jej jeszcze zupełnie, idąc nieraz ślepo za pierwszym lepszym głosem, wiodącym nas na pole nicości i gorzkich często złudzeń. Ależ nie dziwnego, wierzymy bowiem chętniej w ponętne słowa obcych, aniżeli w własne; wierzymy łatwiej w pomoc obcą, zapoznając wiarę w swoje własne siły. Przykładów tego mamy dosyć, doświadczeń cierpkich wiele, ażebyśmy potrzebowali dowodzić, że łatwowierność nieraz wywiodła nas w pole, żeśmy nieraz byli przedmiotem igraszkii. Dość wspomnieć pierwsze lata bieżącego stulecia, kiedy to za krew naszą złote obietcymano góry, kiedyśmy wierząc w potęgę napoleońską nadstawiali w obronie „przyjaciół” pierś naszą i leżyli na ich pomoc. A ileż to razy później zawodziły nas nadzieje, ileż to razy nadużywano naszej łatwowierności, z niej korzystano, a nam: „to prima aprilis” mówiono z ironią?!

Wiekowa pokuta nasza powinna utwierdzić nas w tém przekonaniu, że tylko z wiarą w własne siły dopiąć możemy celu naszego — odrodzenia Ojczyzny; że łatwowierność jest dla nas szkodliwą i zdradliwą. Nie traćmy wiary, ale wiary w skuteczność samopomocy, pod której hasłem nasza praca organiczna odbywać się winna. Naród, który padł ofiarą zdrady i intryg, nie może i nie powinien wierzyć w nic innego, jak tylko w własne siły i w sprawiedliwość Tego, który losami świata kieruje. A te siły wyrabiać należy przez oświecanie naszego ludu, który właśnie skłonniejszym jest do łatwowierności, aniżeli warstwy wyższe, oświecone.

W ludzie naszym panuje ta łatwowierność, która łatwo podszeptom naszych nieprzyjaciół drogę torować może; wylepimy

więc z niego tę łatwowierność a wpajamy w niego wiarę w siebie na podstawie rozumnej oświaty i miłości tych ideałów narodowych i odtwiecznych hasel świętych, jakimi są: Bóg i Ojczyzna. Niechaj lud nasz uwierzy w to, żeśmy jego braćmi i że nas z nim łączyć winna wspólność interesów narodowych, żeśmy do jednego celu dążyć razem powinni. Wzbudzenie tej wiary w siebie, utrwalenie jej, powinno być dzisiaj tém więcej pragnionem, ileż propaganda socyalistyczna i moskalofilska szeroka zatacza kręgi a na lep jej najtańcej idą warstwy nieoświecone i łatwowieczne. Ale nad tém szczerze gorąco pracować należy, praca bowiem połowiczna, nie przyda się na nic a praca z ambony w tym kierunku nie może wystarczyć. Nam należy więcej zbliżyć się do ludu, więcej go do siebie przyciągać i garnąć przez przyjmowanie do udziału w liczących pracach naszych. Niech siermięga wie, że atłasy dworów nią nie gardzą, niech lud wie, że chata i dwór nie są żadną oddzieloną przepaścią, niech chata z ufnością patrzy nie tylko na kościół, ale i na szkołę i dwór, a wtedy wierząc w samych siebie i działając z wiarą w samych siebie, osiągniemy to, czego wszyscy pragniemy. Wtedy nie damy się ująć żadnym złudzeniom i nikt nam nie powie ironicznie: „Prima Aprilis.”

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 2 kwietnia 1887.

Uwaga polityków zwraca się w tej chwili w dwie strony: ku Petersburgowi i ku Paryżowi.

Ku Petersburgowi zwrócił ją w tej chwili przyjazd Katkowa do stolicy i jednocześnie powołanie do niej Hitrowa z Bukaresztu. Znaczeniem przyjazdu Katkowa do Petersburga po odebraniu wspomnienia za artykuły przeciw Niemcom wymienione zajmują się szczególnie w Berlinie.

Post odzywa się z tego powodu w te słowa: „Niemcy mogą mieć słuszną pretensję dowiedzenia się, czy Katkow jest wiernym tłumaczem myśli cara. Jeśliby idee Katkowa miały być decydującymi w polityce rosyjskiej, rząd niemiecki byłby zmuszonym do powzięcia w najbliższej przyszłości ważnych postanowień. Tonu takiego, jaki Katkow czasami przybiera, może sobie pozwalać tylko osoba uprzywilejowana, albo powiedzmy raczej, wszechmocna. Zdaje nam się więc, że na członkach gabinetu ciąży obowiązek jasnego zarysowania swego stanowiska

w obec niego i okazania, czy są, czy nie są prostymi narzędziami jego”.

Voss. Ztg. wyraża swą obawę, że Katkow w audyencyi, zażądanej od cara, może łatwo użyć skądś przewagę nad Giersem.

Ignatiew miał oświadczyć, że chociaż Katkowa spotkała kara pod przymusem względów na zewnętrzne stosunki, ma on jednak za sobą całą Rosję, bez wyjątku najdrobniejszej jej części.

Wypadkiem dnia w sprawie bułgarskiej, na który zwrócona teraz powszechna uwaga, jest wyjazd Stoilowa do Wiednia. Jak w każdej rzeczy, osłoniętej tajemnicą, wersje obiegające o tej podróży są najrozmaitszego rodzaju. Jedna z nich głosi, że wysłany on został do Wiednia, aby przedstawił rządowi, że wobec zupełnej bezczynności Europy nie pozostaje Bułgarii, narażonej ciągle na niepokoję wewnętrzny, nie innego do zrobienia, jak wziąć samęj w ręce załatwienie przesilenia; że, jeśli nie uzyska zadowalniającej odpowiedzi uda się z Wiednia do Darmstadt, w celu rozpoczęcia rokowań z księciem Battenberskim względem objęcia tronu bułgarskiego. Do tej stanowczej decyzji miała skłonić Bułgaryę zyskana pewnością, że się Turcyja żadną miarą nie da skłonić przez Rosję do interweniowania w Bułgarii, bezpośrednio zaś interweniacyi zbrojnej rosyjskiej nie obawia się w tej chwili.

Inna zaś wersja opiera się na domyśle, jaki nasuwa współczesność przybycia jego do Wiednia z zapowiedzianym powrotem Łabanowa d. 2 kwietnia. Wersja ta przypuszcza, że cała rzecz zostanie ułożoną między Austryją a Rosją, a Stoilowa wezwano, aby przez niego skłonić rejęncyę do przyjęcia zapadłych postanowień.

Do Polit. Corr. donoszą z Konstantynopola, że w kołach tamtejszych rosyjskich zaprzeczają wiadomości, jakoby Nelidow na audyencyi swojej u sułtana zażądał miał odwołania z Zofii Razy beja, lub traktować o czynne wnięzanie się Porty w sprawę Rumelii wschodniej. Dla polityki rosyjskiej misya Razy beja jest zbyt obojętną i zanadto przekonaną jest o jej bezskuteczności, aby w tej mierze czynić miała jakiegokolwiek zabiegów dyplomatycznych. P. Nelidow ograniczył się do wzmianki o zaleganiu wyplat, jakie Turcyja Rosyi ma uskutecznić.

W sprawie bułgarskiej trzyma się Rosya, podług tego samego źródła, trwale zasady wyczekującej bierności i wytrwa w niej aż do chwili, w której sama anormalność stosunków zmusi mocarstwa do rozwiązania kwestyi bułgarskiej przez doprowadzenie do skutku wyboru księcia przez legalne ciało. Wtenczas nadejdzie i dla Rosyi stosowna pora do podniesienia głosu i objawienia po-

Kilka słów o palmie.

(1).

Wszystko na świecie ma już dziś swoją własną historję, ma ją zatem i palma; a cóż właściwszego, jak w zbliżającą się niedzielę palmową zapoznać szersze grono czytelników z dziejami rośliny, która jakkolwiek mieszkawiec gorącego południa, w niedzielę palmową panuje nawet w najbardziej mroźnych okolicach północy, oczywiście nie pod własną ale pod postacią pocziwych gałązek wierzbowych, dostępujących raz w roku tego zaszczytu i mjana — palmy.

A ileż to wspomnień i narodowych i osobistych zawiera dla nas ta palmowa gałązka!

Pokój i zgodę wnosiła w dom polski ta poświęcona różdżka, a zatknięta za obrazem Matki Boskiej częstochowskiej zyskiwała jeszcze dużo innych zalet i leczniczych ziół i jako amulet od ognia i t. p. I rycearz polski, idący pod wodzą bohaterów-króla na odsiecz Wiednia, klęka przed obrazem, za którym zatknięta palmowa gałązka, — klęka przed nim matka stroskana chorobą w domu. A czyż z naszego dzieciństwa nie jest nam pamiętną chwila, kiedy z łatwą do zrozumienia nieufnością spoglądaliśmy na tę jedyną w swoim rodzaju różdżkę, za obrazem świętym zatkniętą, a nie szkodliwą, jak się potem pokazało; z jaką za to wdzięcznością spoglądało się na tę różdżkę w ciężkich chwilach, kiedy śmiałe gałązki brzoźki dały się we znaki!

A skoro już tylu przyjaciół ma pośród nas palmę, pożądaną im będzie jej historia.

Oddawna już i szeroko i daleko słynie po świecie drzewo palmowe jako najpiękniejsze i najpożyteczniejsze, a wyniosła postać jego, uwieczniona rozłożystą liści koroną, ma w sobie coś niewymownie poetycznego dla wyobraźni, nęcącego dla oczu. Niestety palma rośnie tylko w strefach gorących, lecz któż u nas nie ma o tém drzewie dokładnego pojęcia, jeśli nie z cieplarnianych nikłych okazów, to z opisów, a jeszcze bardziej z rycin i obrazów owych widoków wschodnich, gdzie palma osłania pagodę indyjską albo ruiny dawne, albo też przedstawia śliczną grupę cienistą na pustynnej oazie! Nawet na jarmarcznych obrazach przedstawiających mękę Chrystusa, wywieszonych przy ulicy głogowskiej, zobaczy każdy drzewo palmowe, narysowane nieudolną ręką samouka-artysty. Jestto w istocie jeden z najsympatyczniejszych przedmiotów, o którym szczególnie dziś każdy mówi i słucha chętnie, tak jak o człowieku, którego wysoko wrodzone zalety zjednały sobie ogólne uznanie.

Nie nowe to zresztą, ani nawet dowolne porównanie człowieka z palmą. Na Wschodzie widzą między nimi bliski związek, oparty na legendach mahometańskich, przedstawiających w poetyczny sposób okoliczności szczególnego ich pokrewieństwa. Palmę bowiem miał stworzyć Pan Bóg dopiero dnia szóstego, jednocześnie z Adamem, i to że zbytecznej części gliny, z której urobił ciało pierwszego człowieka. To też urobiona z tego sa-

meo, co człowiek, materyału, jest palma w pojęciu Araba siostrą jego rodzoną, którą szczególniejsz szanować należy przez wzgląd na tak dawny wspólny początek rodzinny. Inne znowu podanie niesie, że palma powstała pierwotnie na wyspie Cejlon z lez, które tam wylewał wyrzucony z raju Adam, pędząc smutne dni swego wygnania — zatem i w ten sposób będąc bezpośrednią częścią człowieka, zasługuje na to, aby ją człowiek cenil i jak siebie samego ochraniał.

Nic też dziwnego, że stosownie do tych pojęć rozpowszechnionych na całym Wschodzie, kładli jego mieszkańcy a między nimi w pierwszym rzędzie Mahometanie niemal nacisk na powinowactwo pewnych cech między człowiekiem a palmą. Uczeń Wschodu spisywali je nawet w swych księgach. I tak pierwszą wspólną cechę dopatrywano w zewnętrznej piękności drzewa, w jego wyniosłej, prosto w górę strzelającej postaci a także i w tém, że palmy tak jak i ludzie, mają pleć oddzielną, męską i żeńską; dopatrywano tej cechy wspólnej także i w tém, że jak człowiek musi wyzonać ducha, gdy mu utną głowę, podobnie i palma usycha, skoro wierzchołek jej ściętym zostanie — podobnie, gdy rdzeń jej cierpi, choruje całe drzewo a raz ułamane gałązki, to jakby ludzkie ramiona, które już nigdy nie mogą odrosnąć.

Bujna fantazyja plemion uzupełniła jeszcze ten obraz a łącząc ze swoim prorokiem drzewo palmowe, spotęgowała i uświęciła niejako jego wartość. Podług rozpowszechnionej między Arabami

podania, była w Mece sucha palma, która się zazieleniła nagle i wydała owoce w chwili, gdy się urodził prorok Mahomet; to też ten z uwagi na to szczególniejsze zdarzenie zawsze potem w jej cieniu odprawiał swoje modlitwy. A miała to być palma szczególniejszego rodzaju; bo gdy prorok od niej się oddalał, wydawała krzyki żalonne, a milkła gdy wracał. Zdaje się więc, że oprócz powinowactwa co do niektórych warunków fizycznych utrzymywała się u Arabów wiara w jej uczucie, niemal ludzkie.

Była też palma tak na południu jak i na wschodzie przedmiotem ogólnego poszanowania, skoro i inne narody wplotły ją symbolicznie w dzieje swoje własne i swoich bogów. Bardzo za tem przemawiają okoliczności spotykane tu i ówdzie w mitologii, które postawiły ją nawet w bliskim związku ze słońcem. I tak Egipcyanie niesli w rękach gałązki palmowe podczas uroczystości poświęconych na cześć bożka słońca, Ozirisa, a kapłani jego nie tylko sypiali na posłaniu z liści palmowych, lecz nadto jeszcze w czasie ceremonij religijnych występowali z głową uwiecznioną takimi liśćmi, które na podobieństwo promieni słonecznych szeroko strzelały na wszystkie strony. A ponieważ słońce zostaje w bezpośrednim stosunku z czasem, mierzonym podług wysokości słońca na niebie, przeto czas, mianowicie rok, symbolizowano palmą. Czyniono to zaś dlatego, że drzewo to wydaje co miesiąc nowe pędy a więc okres, w którym dwaście razy to się odbywa, jest właśnie okre-

stanowien, opartych na przysługujących jej prawach.

„Świeże odznaczenie członków gabinetu austriackiego przez Najj. Pana nastąpiło w sposób, nadający mu niezwykłą wagę. Nie jest ono bowiem połączone z uroczystościami lub jakim obchodem, nie dotyczy wyłącznie tej lub owej sprawy, a tem samem widocznie odnosi się do całego systemu rządowego i do ogólnej działalności rządu; pierwszy potwierdza i utwierdza, drugą chlubnie wynagradza.

Najj. Pan — pisze „Czas“ — ozdabiając wysoce i nie często udzielanymi orderami prezesa gabinetu hr. Taaffego i ministra skarbu Dunajewskiego, stwierdził, iż oni są duszą gabinetu i podporą systemu, który wedle życzenia Monarchy pracą, wytrwałością i poświęceniem ustalili, trzymając zawsze obaj wysoko chorągiew idei austriackiej i przedstawiając zasadę służby cesarskiej, w imieniu której dzieło podjęli, i brew wszelkim trudnościom, namiętnościom stronniczym i walkom plemiennym przeprowadzają.

Laska monarsza, objawiająca się w ten sposób, jest cenną, bo jest zarazem uznaniem i uszczerbkiem rządów ministerium Taaffego, a jednocześnie udzielenie orderu Żelaznej Korony, odznaczeniem się wyższymi zdolnościami, energią i inicjatywą ministrowi oświecenia Gautschowi, świadczy o jednolitości gabinetu, wspólności i jednomyślności celów i środków między dwoma najwybitniejszymi jego członkami, raczej przewodcami, a nowo do niego powołanemi żywiołami.

Laska monarsza uwładnia silne stanowisko gabinetu hr. Taaffego, a tem samem znaczenia go ponownie na zewnątrz. Zyska zawsze na tém coś zasada władzy, z czego my serdecznie jesteśmy zadowoleni, pragnąc, aby czuć się to dało i w praktyce oraz w codziennym życiu publicznem i społecznem.

W czasach niepewnych i niespokojnych, które przeżywa Europa, niezawodnie że bardzo dzielnie do bezpieczeństwa, potęgi i powagi Austrii, a zarazem do utrzymania pokoju, przyczynić się może jasność i pewność co się tyczy wewnętrznych stosunków, pewne pod tym względem rękojmie stałości i trwałości, a przedewszystkiem sprawiedliwy, ale silny i wzmocniony rząd u steru spraw publicznych.

Objaw tych pożądaných warunków państwowych widzimy w odznaczeniu trzech ministrów gabinetu hr. Taaffego przez Monarchę i jako taki witamy*.

Słowo o reformie kas oszczędności.

Wiadomo powszechnie, że oszczędność i chęć oszczędzania rzadszą u nas bywa zjawiskiem, aniżeli w krajach innych. Nie chcemy bliżej dociekać przyczyn tego zjawiska, zaznaczamy tylko, że w celu obudzenia oszczędności wśród naszego ludu czyniło się i czyni jeszcze zbyt mało, a zakłady i instytucje, które szczególnie powinny mieć ten cel na oku, z małymi wyjątkami wcale nie odpowiadają owemu zadaniu.

Krajowe nasze kasy oszczędności, rządzące się zazwyczaj przestarzałymi zasadami, służą zwykle zupełnie innym celom, a nie dla korzyści oszczędnych mieszkańców, bo dyrektorzy i przełożeni tych kas potrafią zwykle zrzędnie wyzyskać powierzony sobie instytucje dla miejscowych celów politycznych i widoków prywatnych, a nie chcą,

czy nie potrafią pojąć, jakim być powinno właściwe a prawe zadanie tychże kas. Nasze kasy oszczędności, które miałyby być humanitarnemi instytucjami dla ożywienia pracy i oszczędności, są po największej części zakładami spekulacyjnymi, służącymi do pokrycia potrzeb gminnych, lub nawet dla widoków wielkich spekulantów.

Nazywamy kasy oszczędności „pomocą“ (kredytem) dla rolników, lecz nazwa ta jest czystą ironią; nie tylko bowiem opłaca się tu wysoką stopę procentową, lecz nadto podjęcie pożyczki połączone jest z tyłoma ubocznymi kosztami, że owe wydatki — jako niedawno dokładnie udowodniono w Radzie państwa — pochłaniają dziesiątą część całego kapitału.

Wiele kas oszczędności nie powoduje się przy udzielaniu pożyczki istotną potrzebą pożyczającego; lecz rozstrzygają tu często o udzieleniu, lub odmówieniu pożyczki przekonania polityczne, dalej pokrewieństwo i zażyłe stosunki z panem dyrektorem; protekcja zajmuje tu ważne miejsce. Wobec tego nie można się dziwić, że kas oszczędności używa się do agitacji wyborczych i innych pokątnych celów.

Wobec tych niewłaściwości, uczyniono wniosek w Radzie państwa o reformie regulatywnej kas oszczędności, pochodzącej z 1844 r. Wiadomo jednak, jakie widoki mają podobne wnioski, które pośród postów znajdują więcej przeciwników, niżli zwolenników. To nas przecie nie odstrasza od wypowiedzenia przy zamierzonej reformie niektórych uwag, będących na czasie.

Ważnem bardzo jest pytanie: na co używa się czystych zysków kas oszczędności? Jest to rzeczą powszechnie wiadomą, że instytucje te posługując się nazwą „zakładów dobroczynnych“, czynią wiele wydatków na rachunek włościan, a wydatki te obracane bywają na korzyść gmin, kraju albo też państwa.

Przykładów na to mamy podostatkiem! I tak: „Czeska kasa oszczędności“ kilka set tysięcy ofiarowała na akademię sztuk pięknych i znaczną sumę na budowę wodne. „Styryjska kasa oszczędności“ przeznaczyła hojne sumy na budowę szpitali i przytułki dla dzieci. „Miasto Wels“ pobudowało drogi za pieniądze kasy oszczędności. „Gmina św. Hipolita“ pokryła swe długi dochodami swej kasy oszczędności. Gmina Chomutów posunęła się tak daleko, że kiedy fundusz rezerwy doszedł wysokości ustawami naznaczonej, pokryła nim gminne dodatki, usuwając w ten sposób niedobór gminny ze zysków kasy oszczędności.

Jeżeli zważymy, że głównem zadaniem kas oszczędności jest, zarządzając pieniędzmi na korzyść mniej zamożnych włościan, to nabędziemy przekonania — mając na myśli humanitarny charakter tych instytucji, — że zwyżki powinny być wypłacane wkładającym pieniądze, jako nagroda ich oszczędności i jako zachęta do oszczędzania. U nas jednak są zazwyczaj kasy oszczędności bankami depozytowymi dla gmin, które na swe dowolne cele zwyżkami tychże rozporządzają.

Trzymając się zasady, że kasy oszczędności powinny służyć dla dobra i korzyści klas niższych i średnich, zobaczymy, że im przypada nie małe zadanie t. j. sprowadzenie instytucji zastawnych na inne tory.

Wiele naszych kas oszczędności powstało z instytucji zastawnych, i wiele ich trudni się wypożyczeniem pieniędzy na zastaw (na fanty). Wbrew prawnym przepisom, które już w tym względzie zaprowadzono, wyzyskuje się biedniejszą klasę aż do dzisiejszego dnia fiancessem. Tymczasem dyktuje sam rozum i konsekwencja, że pieniądze uboższych ludzi powinny być znów obracane na ich korzyść, aby dać im możliwość zbogacenia się i podniesienia ich kredytu; bo że prawie uboższe klasy są wyłączone od publicznego kredytu, jest jednym z głównych momentów naszych socjalnych różnic i sprzeczności.

W przytoczonych zdaniach dotknęliśmy niektórych koniecznych reform, a następcy się nam sposobność jeszcze inne ważne strony w tej mierze objaśnić. Przy końcu naszych uwag niech wolno nam będzie dodać kilka słów o tém, jak się zachowują wobec zamierzonych reform same kasy oszczędności.

W Niemczech dały większe kasy oszczędności pociąg do zaprowadzenia „grajcarowych i szkolnych kas oszczędności“, do zaprowadzenia znaczących kas oszczędności dla przenoszenia wkładów i innych wygód, podczas gdy naszymi kasom oszczędności obca jest podobna ruchliwość.

Nie czynimy w ten sposób naszymi kasami żadnych nieuprawnionych zarzutów, owszem sądzimy, że te poglądy znajdują powszechne uznanie. Z tego wynika, że się albo same kasy oszczędności muszą zabrać do tego, aby drogą pożądaných reform rozwijały tak korzystną czynność, jakby to było ich powinnością, albo muszą pogodzić się z tém, że mimo ich woli pożądané reformy zaprowadzone być muszą.

Tak pisze „Hospodar czeski“, co, mutatis mutandis i do naszych kas oszczędności da się zastosować.

Z Towarzystwa ochrony zwierząt.

Wydział tutejszej filii galic. Towarzystwa ochrony zwierząt odbył swe posiedzenie dnia 26 marca br. W czasie od ostatniego posiedzenia, sekretarz wniósł 7 doniesień przeciw dręczycielom zwierząt, a mianowicie: do sądu delegowanego, miejskiego w sprawie wmięszania się obcych osób do urzędowania policyjanta, gdy przyaresztował dręczyciela drobiu; do magistratu miasta: przeciw p. Pinkowi o maltretowanie drobiu z okazji spełniania rytuału „oczyszczania duszy“; przeciw Janowi Ziemiańskiemu dręczycielowi konia dwukrotnie; przeciw izraelitce, która sznurową uprzężę rozranił bok swemu koniowi; przeciw żydziakom kaleczącym kamieniami ptactwo na rynku Nowego miasta; wreszcie w sprawie używania dotychczas przez woźniców uprzęży sznurowej ze szkoda koni, w sprawie używania przez fiaków rzeszowskich koni chorych, ulomnych i źle odżywionych i nieokrywania koni podczas stójek na mrozie. W tej ostatniej sprawie Magistrat miasta przyrzekł wydać stosowne zarządzenie — w innych sprawach nieotrzymano zawiadomienia o rezultacie doniesień.

W sprawie usunięcia nadużyć przy zabijaniu koni w Świleczy, otrzymał Wydział ze strony c. k. Starostwa wyczerpujące i zadowalniające wyjaśnienie co do wydanych w tej mierze rozporządzeń.

Z powodu doniesienia, że uczniowie szkół miejscowych bawią się zabijaniem ptaków z proc, uchwalono prosić Dyrekcję szkół o usunięcie tych wyryzków.

Skonstatowano z ubolewaniem, że szechterzy żydowscy spełniają swoje funkcje w sposób w wysokim stopniu dręczący zwierzęta.

Według aktów Magistratu, ukarano niejakiego Hersza Löwenbrunna 24 godzinnym aresztem za to, że niósł od szechtera niedorzęzią kaczkę, przydeptał ją kilkakrotnie nogą na ulicy, by ją dobić. Przy tej sposobności oświadczył w urzędzie szechter kahalny Izrael Verstandig: „że się często zdarza, że drób rytualnie zarżnięty a szczególnie kaczki jeszcze długo, czasem kilka godzin się ruszają, nim życie przestają, on zaś jako szechter, uszony w swoim fachu, wie, jak ma drób zarżnąć, dalej zaś poderżnąć, jak rytuał nakazuje, jemu nie wolno, bowiem inaczej zarżnięty drób do użytku dla izraelity jest do spożycia niezdatny, gdyż się strefni“. Uchwalono podać ten fakt do wiadomości c. k. Starostwa z prośbą o stosowne zarządzenie. Zarazem uchwalono zwrócić uwagę c. k. Starostwa, że okólnik z dnia 26 stycznia 1886 L. 21367, szczególnie co do przecięcia żołądka i u-

żywania sznurowej ostrzej uprzęży dotychczas nie bywa dostatecznie obserwowany.

Uchwalono udzielić premie w książkach uczniom tutejszych szkół, którzy się w nauce historii naturalnej i w sprawie ochrony zwierząt odznaczyli.

Policyjantom miejskim, którzy się w ciągu r. 1886 odznaczyli w sprawie ochrony zwierząt, przyznano premie pieniężne, a mianowicie: kapralom Sobinie, Pietraszkowi i Reicherowi po 2 zł. 50 ct., szeregowcom Kornakowi i Słapińskiemu po 1 zł. 50, Kontnikowi i Rożańskiemu po 1 zł., kapralowi Biście i Salasze po 80 ct., Palce, Pasięrowi, Nędzy, Wosiowi, Pawłowskiemu i Beresiewi po 50 ct. w. a. Razem przeto wyasygnowano na ten cel 17 zł. 10 ct. w. a.

Wreszcie uchwalono zwołać walne zgromadzenie członków na dzień 6 kwietnia b. r.

Sekretarz oddziału
Tarloński.

Korespondencje „Tyg. Rzesz.“

Przeworsk, dnia 30. marca.

(X). Dnia 27. bm. odbyło się przedstawienie amatorskie, na które mimo niepogody i deszczu przybyło wiele osób nie tylko z miasta, lecz także z okolicy. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze; w grze amatorów widąc znaczne postępy. Na żądanie publiczności będzie powtórzoną w kwietniu sztuka ludowa Ancezy „Flisacy“.

Wybory dotąd jeszcze nie odbyły się z powodu rekursów i skarg, które są u nas na porządku dziennym; oczekujemy z niecierpliwością stanowczego wyniku. Wyższe władze powinny się już raz wziąć energicznie do naszego miasta i porządek wprowadzić.

W zeszłym tygodniu był delegat z Rady powiatowej na szkonce kasy miejskiej i zapowiedział Urzędowi gminnemu, aby zwrócił 6000. zł. Radzie szkolnej. Pieniądze te są przeznaczone na budowę szkoły, o której nasi obywatele ani myślą, wołając brać pieniądze na pożyczki; lecz teraz zdaje się, będzie inaczej, o ile mi bowiem wiadomo, wziął się do tej sprawy pan inspektor Steczkowski energicznie i może już raz stanie w Przeworsku szkoła, której nam tak niezbędnie potrzeba.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 2 kwietnia 1887.

Wiadomości osobiste. P. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Józefa Wołoszyńskiego z Niska do Namiestnictwa, koncepcję Namiestnictwa Wiktora Dżerowicza z Łańcuta do Niska a praktykanta konceptowego Namiestnictwa Piotra Przybylskiego z Jarosławia do Łańcuta. — Na miejsce ks. Romana Malinowskiego, który otrzymał probostwo w Słocinie, przybył do Rzeszowa ks. Dr. Bronisław Karakulski z Bieczu.

Nabożeństwa żałobne za duszę J. I. Kraszewskiego odprawione zostały wczoraj d. 1. kwietnia w Jarosławiu, którego zmarły był honorowym obywatel, a dziś w Tarnobrzegu w kościele OO. Dominikanów, staraniem miejscowego Towarzystwa dramatycznego.

Prezydent miasta Lwowa Wacław Dąbrowski, zmarł d. 30 z. m. Nasza Rada miejska złożyła na trumnie zmarłego wieniec z napisem: „Rada miasta Rzeszowa Wacławowi Dąbrowskiemu wiele zasłużonemu prezydentowi miasta Lwowa“.

W sprawie pogrzebu s. p. Kraszewskiego donoszą dzienniki krakowskie, że postanowiono ciało zmarłego pisarza po przybyciu do Krakowa (co ma nastąpić jutro) złożyć tymczasowo w krypcie przy kościele ks. Pijarów. Pogrzeb odbędzie

sem całego roku i stąd też egipski bożek czasu Thoth przedstawiony był z palmą w ręku..

W podobny sposób łączy również mitologia grecka palmę z bogami i słońcem, a co ciekawsze, przypisuje palmie boski początek. Według bowiem podań greckich miała palma, nieznaną przedtem w Grecji, nagle wytrysnąć z ziemi na wyspie Delos i to w chwili, gdy Latona dała tamże życie Apollinowi. Z tego powodu została też poświęcona temu bogowi, a ustawiona przed ołtarzem w sławnej świątyni jego wzniesionej w tym miejscu, była przedmiotem powszechnej czci. Przypisywano jej bowiem dar nieśmiertelności, widząc w niej owo cudowne drzewo, które się ukazało wraz z przyjściem na świat dobroczynnego bożka. Zachodzi tu pewne widoczne podobieństwo z palmą a rabską, wracającą do życia w chwili przyjścia na świat Mahometa, niemniej zaś uderza szczególnie związek innych jeszcze okoliczności. Właśnie Delos, wyspa należąca do grupy zwaną Cykladami na morzu Egejskiem, najbardziej wysunięta na wschód, jest kolebką Apollina, symbolizującego słońce. Wiadomo, że w mniemaniu ludowym słońce rodzi się zawsze na wschodzie, a gdy zestawiemy nadto, że Delos jest także kolebką palmy u Greków i że ich Apollo jest to samo, co egipski Oziris, trudno nie dojrzeć mitycznego powinowactwa, jakie stąd wynika między słońcem a palmą, poświęconą tak samo Ozirisowi u Egipcyan, jak Apollinowi u Greków.

Bujniejsza jeszcze fantazja indyjska wynosi

palmę do najwyższej apoteozy, przedstawiając związek jej z bogami w formie jeszcze wyraźniejszej, aniżeli podania greckie. Podanie bowiem indyjskie niesie, że kiedyś w bardzo dawnych czasach, Pramasi, małżonka Ixory czyli Eswary, miała urodzić syna Zeuxi, który przyszedł na świat w postaci pięknego i zupełnie już dorosłego młodziana. A gdy matka nie mogła się dość nacieszyć tak słicznym synem i trzymała go w objęciach, nadziedzil mąż, a wzięwszy syna za kochankę, uniesiony zazdrością, uciął mu głowę. Dowiedziawszy się zapóźno o swęj bolesnej pomyłce, ciężko się strapił, lecz nie mogąc już złemu zaradzić, ściął czemprędzę głowę słoniowi i przyłożył ją do ciała zabitego. Wtedy młodzieniec ożył, lecz zamiast pięknej twarzy miał już odtąd trąbę słonia, głowa zaś jego stała się tymczasem palmą wspaniałą i wyrzliła wysoko do góry, a przykre to przejście rodzinne u bogów wyszło przynajmniej nażytek ludziom.

Dziwne to podanie, lecz głębokie jego znaczenie. Symbolizuje ono bowiem całą doniosłość drzewa palmowego, które dla mieszkańców pustyni w strefach gorących jest tém, czem zboże, wino itp. dla nas Europejczyków. Owoce jego nie tylko znane i nam daktyle i orzechy kokosowe, lecz liczne inne gatunki, mało nam znane na północy, dają bez trudu obfity i pożywny pokarm, rdzeń wysuszony i na mąkę zmielony służy do wyrabiania smacznego chleba, sok z pnia wydobyty, przez nacięcie stanowi wyborny napój, a młode wypustki

gałązek jako jarzyna użyte, nie ustępują w delikatnym smaku kalafiorom i szparagom. Wszak nie brak i nam podania, że palma żyła przez lat pięćdziesiąt i trzy pierwszego naszego pustelnika św. Pawła, gdy mieszkał w jaskini odludnej. A nadto jeszcze kora nadaje się do wyrabiania różnych naczyń i sprzętów; liście służą jako maty i dachy, z włókien zaś liściowych wyprzedzone nici dają materiał na ubranie. Słowem — palma stanowi prawdziwe bogactwo krajów podzwrotnikowych i jest opatrzna żywicielką ubogiej ludności miejscowej. (Dok. nast.)

Nasze skarby.

Piękny, piękny język polski,
Taki dzwiczny, złoty,
Snadniej nim wyrzucić troski
I zażyć ochoty.

Snadniej nucić pieśń przy roli
Ze skowronkiem z rana,
I za ojczyznę w niedoli
Modlić się do Pana.

Poduczyć się coś nowego
Snadniej w polskiej mowie,
Boć to głos serca naszego
Więc wnet świta w głowie.

Piękny taniec pradziadowski,
Zwyczaj góscinny, —
Piękne, piękne nasze pioski,
Rzewne a niewinne.

Piękne, piękne nasze kraje,
Ziemia krwią zalana,
Co nas żywić nie przestaje
Jak matka kochana.

W niej skarby nasze złożone,
Na niej ludkę hozy —
Zagon, gaje ulubione,
Cmentarz i dom boży.

Ona dzieci swe z oddali
Przyciąga tułace,
I tęsknotą serce pali,
I za niemi płacze.

Wśród tej ziemi nam się biela
Drogich braci groby,
Na nich smutne brozy ścielą
Czarny cień żałoby.

Ona wiernie przechowuje
Dawnęj chwały szczątki
I potomstwu przekazuje
Prajogów pamiętki.

Rozochaca niemi siebie,
Dziatwę w poniewierce,
By jęć w ojczyzny potrzebie
Wspólne bilo serce.

Piękny, piękny orzeł biały
W Krzyżu topi oczy,
W Krzyżu widzi powrót chwały,
Choć go przemoc tłoczy.

Patrzeź, jakie skarby nieba
Pan nam dał z wysoka!
Tylko je pilnować trzeba,
Jako w głowie oka.

Ign. Janasiński.

się dopiero po 15 kwietnia. Ciało zostanie pochowane w grobie zasłużonych na Skale. Na pogrzeb ten wybiera się z Rzeszowa delegacja reprezentacyjna miejska i wiele innych osób.

Na zjazd „Sokołów“ w Pradze w czerwcu b. r. odbyć się mający. Wybierni się około 60 „Sokołów“ ze Lwowa, drugie tyle z Krakowa i z innych miast galicyjskich. Z Rzeszowa 10 „Sokołów“ postanowiło wziąć udział w tym zjeździe. Wybieczeni tudy, mimo przeciwniej jedyniej agitacji (bo gdzie już nie ma agitacji!) pewnego pisma, odbędzie się i pewnie wypadnie bardzo dobrze, jak pisze N. Reforma, a przygotowania do niej w samej Pradze odbywają się na niebywałą dotąd skalę. „Sokoły“ polscy będą mieć wspólną kwaterę na Zofińskim Ostrowie, a w pochodzie przez miasto zajmą prawdopodobnie drugie miejsce po czeskich „Sokołach“, przybywających z Ameryki na 25-letnią rocznicę swego dzielnego Stowarzyszenia.

Ze Stowarzyszenia oświaty ludowej. Nowy Wydział pod przewodnictwem p. Konst. Steczkowskiego, c. k. okręgu inspektora szkół, wybrany na walnym zgromadzeniu, ukonstytuował się na I. posiedzeniu, odbytym dnia 28 marca b. r. w ten sposób, że zastępcą prezesa wybrał ks. kan. Falatę, sekretarzem p. Kraweckiego, kasyerem p. Tad. Stanisza, gospodarzem czytelni p. Ant. Barowicza, a bibliotekarzem ze swego ramienia zaproszonego p. Michała Luśniaka.

Ważną również czynność, jaką jest dla Czytelni komisja odczytowa, powierzono pp. ks. kan. Falatowi, Dr. Steczkowskiemu i Kraweckiemu. Zadaniem komisji tej będzie jak w roku ubiegłym, zajmowanie się pozyskiwaniem prelegentów i ogłaszaniem tematów odczytowych w Czytelni.

Na posiedzeniu tym przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem postawionym przez dawny Wydział na walnym zgromadzeniu, w sprawie zakładania czytelni i bibliotek po wsiach i uchwalono w tym celu wystosować odezwę do księży proboszczów i nanczycieli w następujących miejscowościach: Boguchwała, Lutyrz, Lubenia, Babica, Straszędzie, Łąka, Świlaża i Trzebownisko.

Kurs naukowy dla pospolitaków. C. k. kapitan obrony krajowej, p. Kristlik, objawił panu starościemu zamiar bezinteresownego udzielania w godzinach wieczornych nauki przygotowawczej tym kandydatom na posady oficerskie w pospolitem ruszeniu, którzy mają w roku bieżącym, bez uczęszczania do szkoły oficerskiej, poddać się przepisanej egzaminowi. O tym zawiadomiło starostwo wszystkich dotyczących kandydatów z nadmienieniem, żeby ci, którzyby zechcieli korzystać z tej tak pożądaney dla nich sposobności skutecznego przygotowania się do egzaminu oficerskiego, a którą to sposobność jedynie uczynności i chęci poświęcenia swęj pracy dla dobra instytucji pospolitego ruszenia ze strony wspomnianego kapitana zawdzięczyć należy — zgrupowali się dnia 1 kwietnia br. o godz. 6 wieczór w kancelaryi komendy obrony krajowej w celu bliższego porozumienia się co do sposobu urządzenia odnośnego kursu.

W liczbie 10 stanęli kandydaci na oficerów o naznaczonej godzinie w miejscu wskazanym, a p. kap. Kristlik rozpoczął kurs jasnym i jedynym wykładem pierwszych zasad wojskowego wykształcenia. Następny wykład odbędzie się w pierwszych dniach po świętach wielkanocnych.

Nowa Rada wyznaniowa izraelska już się ukonstytuowała. W skład zwierzchności wchodzi pp. Izaak Holzer, jako przewodniczący, Dr. Samuel Reich, jako zastępcą przewod., Jakób Kurzman, N. L. Silber i Mieczysław Geschwind, jako członkowie.

Israelici obchodzić będą święta wielkanocne 9, 10, 15 i 16 kwietnia.

Wykaz uzyskanych składek dla pogorzalców gminy Jasionka. Wskutek odezw c. k. Starostwa w Rzeszowie z 10 stycznia 1887 r. do L. 459. złożyli: parafianie Staromieścia 13 złr, parafianie z Hyżnego 5 złr. 85 ct., parafianie Słociny 13 złr, parafianie Zaczemia 400 kilo zboża i 50 ct. parafianie z Przybyszówki 300 kilo zboża i 1 złr. 60 ct., parafianie Woli Rafałowskiej 1 zł. 45 ct., parafianie Blizianki 1 zł. 37 ct., parafianie Borku Stariego 5 zł., Wny Adam Jędrzejowicz 25 zł., właściciel obszaru dworskiego w Jasionce 75 zł., i dziesięć sztuk bydła na przezimowanie, gmina Jasionka z funduszów kasy gminnej za pozwoleniem Rady powiatowej 80 zł., razem więc uzyskał komitet dla pogorzalców 221 zł. 77 ct. i 700 kilo zboża, którą to kwotę pieniężną jako też i ziarno w równych częściach między dziesięciu pogorzalców rozdzielono.

Podpisany komitet miłuieniu nieszczyśliwych pogorzalców składa przy tej sposobności „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy z pomocą pospieszyli. Jasionka, dnia 31. marca 1887 r. Stanisław Jędrzejowicz, przewodn. komitetu. Ks. Stanisław Nyrkowski, pleban.

Srebrne wesele obchodzili w dniu dzisiejszym pp. Dr. Maurycy i Henryka z Ringelheimów Reinesowic, odbierając z różnych stron, od rodziny, przyjaciół i znajomych gratulacje.

Fotografie, wykonane w porze zimowej, a obecnie zwracające szczególną uwagę przechodniów w ulicy farnej i sandomierskiej, dają najlepsze świadectwo, iż publiczność tutejsza jakoteż z okolicy, przyczyniła się znacznie do rozwoju zakładu fotograficznego p. Janusza, otrzymując za to doskonałe fotografie, polecające tenże zakład również w następującej porze.

Rząd niemiecki nie pozwolił przewozić zwłok Kraszewskiego przez Niemcy, skutkiem czego wyprowadzono je na Wiedeń. No — takiego postępowania Prusaków nie wiedzieć, doprawdy, jak nazwać. „Da hört schon alles auf — szmynszyn glupota“ — powiedział do nas pewien Prusak, chwilowo tu bawiący, gdyśmy mu o tym zakazie powiedzieli.

Znowu zamach. Wczorajsze dzienniki podały wiadomość, nadeszłą z Petersburga, że d. 30 z. m.

dokonano w Gieczynie nowego zamachu na cara, jednak car nie został ranny. Bliższe szczegóły nie są jeszcze znane.

Jestli to prawda? Czcicie pamięć tych ludzi, którzy przed narodem „oświaty kaganiec niesli“ — jest obowiązkiem każdego dobrego Polaka a modlić się za nich i modlić się o lepszą przyszłość narodu jest rzeczą świętą, jest świętym obowiązkiem naszym, jako Polaków i chrześcian. Obowiązek ten ciąży bez wyjątku na każdym obywatelu tej ziemi, a przede wszystkim spełniać go winna przyszłość narodu, młodzież nasza. W poczuciu takiego obowiązku postanowili uczniowie 7. i 8. kl. tutejszego gimnazjum urządzić nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Kraszewskiego, lecz — jak się właśnie dowiadujemy — w szlachetnym swem postanowieniu wstrzymanemu zostali przez dyrektora p. Lercl. Szczerze wyrażamy, że nie chcemy temu wprędy, aby p. dyrektor Lercl chciał odwozwać młodzież od spełniania świętych obowiązków i gasić w jej sercu uczucia patriotyzmu i pietyzmu. Dla tego ów „zakaz“ urządzenia nabożeństwa żałobnego notujemy z pewnym zastrzeżeniem, spodziewając się urzędowego zaprzeczenia lub sprostowania a ostatecznie zerzeczywistnienia pięknej myśli młodzieży szkolnej.

Czytamy w piśmie Pogoń tarnowska z d. 27go z. m. Nr. 7: „Przy pożarze d. 23 b. m. w domu p. Maschlara (dawniej Czajkowskich), jednego z największych w mieście, były w ruchu dwie sikawki pomysłu inżyniera Chylewskiego i tegoż wyrobu we własnej fabryce. W ciągu ośmiogodzinnego ruchu bez przerwy okazały się obie praktyczne, tak dla swęj lekkości, jak i wysokości i silnego wyrzucania wody. Niech nam wolno będzie wyrazić na tem miejscu życzenie, by sikawki miejscowego krajowego wyrobu, które przebyły prawdziwą i trudną ogniową próbę i okazały się dla miejscowych warunków nader odpowiednio, doczekały się jak najrychlejszego rozpowszechnienia i aby krocie, które kraj ma i powinien na te cele wydać, nie wychodziły za granicę ale mogły pozostać u nas“.

Szkola kadetów w Łobzowie. Z początkiem roku szkolnego 1887/8 (18 września) opróżnionych będzie 30 miejsc w szkole kadetów w Łobzowie. Warunki przyjęcia są następujące: fizyczne uzdolnienie, pod każdym względem nieposzlakowana przeszłość; odpowiednio wykształcenie; przyjęcie zobowiązania odsłużenia po wystąpieniu ze szkoły jednego roku po nad przepisana służbę 3-letnią w linii, co rewersem ma być poręczone; przyjęcie zobowiązania sprawienia własnym kosztem wyekwipowania całego; złożenie w terminie opłaty szkolnej. Odpowiednie wykształcenie musi być udowodnionem świadectwami z 4 niższych klas z zadowalającym, a przynajmniej dostatecznym postępem. Prośby podawane być winny najdalej do 25 lipca b. r. do c. k. komendy szkoły kadetów w Łobzowie.

Pojedynek dwóch sióstr. Niezwykła scena odegrała się, jak donosi Progresso Italo Americano, w Tremont, w Ameryce północnej, w salonie jednej z dam miejscowej arystokracji. Marya i Blanka Bay, dwie siostry z urody siostry, należące do najlepszego towarzystwa, zakochały się obie w pięknym i dystygowanym młodzieńcu p. Mortimerze Rollins — i aby położyć koniec niestannym scenom zazdrości, postanowiły rozstrzygnąć kwestyę zapomocą walki na pięści. Oznaczonego dnia udały się tedy obie siostry w ubraniu niegimskim do domu przyjaciółki, gdzie czekało już przeszło trzydzieści pań i wybrane sekundantki; założywszy przepisane do walk podobnych rękawice, stanęły wrogo naprzeciw siebie. Na dany znak Blanka rzuciła się na siostrę i wymierzyła jej cios w policzek, w zamian za co Marya jednym uderzeniem rozciąła jej wargę. Po krótkim odpooczynku, podczas którego zaopatrzone jako tako silnie krwawiącą ranę Blanki, zapałniczki rozpoczęły walkę nanowo, obecne panie zaś zakładały się o porażkę, zwycięstwo jednej lub drugiej siostry. Blanka, rozjątrzona bólem i widokiem krwi, obdarzyła siostrę gradem ciosów, z których dwa, jeden w oczy, drugi w nos, uniemożliwiły Maryi dalszą walkę. Zwycięstwo pozostało po stronie Blanki, ku niezbyt podobno wielkiej radości uwielbianego adonisa, który serce swoje poświęcił zwyciężonej Maryi.

Tracenie za pomocą elektryczności. Parlament nowojorski w Ameryce polecił zamiast wieszania ustanowić tracenie przestępców za pomocą elektryczności. Ten rodzaj śmierci nie jest połączony zgoda z żadnymi cierpieniami, gdyż skazanie ginie natychmiast, uderzony iskrą elektryczną — i nie sprawia tak odrażającego wrażenia na widzach egzekucyi, jak wieszanie lub ścinanie.

Otruć staremi białkami. W Berlinie trafił się wypadek otrucia całej rodziny, złożonej z 6 osób. sosem do leguminy, zrobionym z białka od 8 dni przechowywanego, gdyż żółtka zostały na inny cel użyte. Już przy ubijaniu piany okazały białka jakiś mdły zapach i mętne zabarwienie, chociaż były przechowane w czystym szklanem naczyniu i w chłodnym miejscu. W smaku i zapachu ich nie było żadnej różnicy, tak że legumina została spożyta z wielkimi zadowoleniem, ale po 15-tu godzinach wystąpiły u wszystkich osób rodziny gwałtowne oznaki otrucia, które ustąpiły dopiero pod wpływem energicznych lekańskich środków. Wypadek ten powinien posłużyć gospodyniom za przestrożę.

Wiadomości policyjne. W czasie od 26 marca do 1 kwietnia rb. przytrzymała tutejsza policya miejska 58 osób, a mianowicie: za żebranie 1 osobę, za dręczenie zwierząt 7 osób, za pijaństwo 4 osoby, za włóczęgostwo 8 osób, z szpitala 1 osoba, za kradzież 8 osób, za burdy uliczne 2 osoby, ze Sądu po karze 22 osób, przybyło zsupasem 5

osób. Z tych oddano do Sądu 8 osób, aresztem w drodze policyjnej ukarano 11 osób, odszup. 18 osób, na wolność wypuszczono po odbytej karze sądowej 7 osób, oddano do szpitala 1 osobę, grzywną ukarano 7 osób, czeka na orzeczenie szupasowe 5 osób.

Z Izby sądowej.

Napad na żandarma.

W październiku r. 1886 wracał Walenty Łęczner wraz z licznym towarzystwem z jarmarku do domu. Wedle niestety smutnego zwyczaju naszego chłopka, nie opuszczali oni po drodze żadnej karczmy, a będąc pod „dobrą datą“ przyspiewywali sobie przez droge. Idący tamtędy żandarm Grzegorz Wanio, wezwał ich do spokojnego zachowania się, na co z nich „smielszej natury“ Wojciech Łęcznar, przywitał żandarma szeregiem takich komplementów, że żandarm zagroził smiałkowi przyaresztowaniem, a nie holdując zbytuo formom konwencyonalnym, złapał go za piersi lewą ręką, trzymając w prawej karabin. Na to, jakby na dane hasło, przyskoczyli oskarżeni do żandarma i podczas gdy jedni z nich usiłowali uwolnić swego towarzysza, wydzierali inni żandarmowi karabin. Żandarm widząc taki napad, pusił Wojciecha Łęcznara, ujął karabin lewą ręką, a prawą wyciągnął pałasz dla własnej obrony, a równocześnie odpychał Walentego Łęcznara, który, mimo iż się przewrócił, karabina z rąk pusić nie chciał. Wojciech Łęcznar, uwolniony z rąk żandarma, uderzył tegoż pięścią w prawe oko, chwycił za gardło, i dusił, wołając „czekaj psia... ja cię zaduszę“, zaś Jan Krawecki i Walenty Kuziora chwycili wśród tego żandarma za rękę i wydarli mu pałasz, a Jan Augustyn i Jan Cyburt, razem z Walentym Łęcznarem, wydzierali karabin żandarmowi.

Szamotanie to trwało może kwadrans, a podczas tego Wojciech Łęcznar urządził sobie „apuchtynadę“ na twarzy biednego żandarma, który aż kolwiek dziennie się broził, takiemu jednak tłumowi napastników oprzeć się nie podolał, bo „nec Hercules contra plures“.

Sytuacya stawała się coraz groźniejszą, aż na szczęście nadszedł wójt Walenty Augustyn i inni ludzie, a wtedy dopiero napastnicy uciekli, unosząc ze sobą pałasz żandarma.

Wskutek tego pobicia nie był w stanie żandarm ów, wedle świadectwa lekarskiego, pełnić przez 8 dni służby.

Przy rozprawie głównej w tym przedmiocie przed tut. Trybunałem odbytej, przyznali się do czynu, wskutek czego ek. Prokuratora Państwa oskarżyła wszystkich podsądnych o zbrodnię gwałtu publicznego.

Obrona oskarżonych Dr Reich podnosił w swęj obronie wątpliwość co do winy niektórych swych klientów, co do innych zaś prosił o zasądzenie tylko za przekroczenie z §. 312., względnie z §. 314 u. k.

Trybunał pod przewodnictwem radcy p. Hansasiewicza, wydał wyrok, którym Jan Augustyn Marya Łęcznar i Anna Łęcznar w zupełności od oskarżenia uwolnionych zostali, zaś Jan Krawecki za przekr. §. 312 uk. na 14 dni, Jan Cyburt za przekr. z §. §. 314 i 468 uk. na 3 tygodnie aresztu a tylko Walenty Łęcznar i Wojciech Łęcznar za zbrodnię gwałtu publ. z §. 81 uk. pierwszy na 3 miesiące, drugi na 6 miesięcy więzienia zasądzonymi zostali.

Przeciw temu wyrokowi zgłosiła ek. Prokuratora państwa zażalenie nieważności.

X.

Zapiski literacko-artystyczne.

— **Jeż T. T.** (Milkowski): Lat temu d wieście, opowieść na tle dziejów Krocayi. (Kraków i Warszawa, nakł. Gebethnera i sp., 1887, 8, str. 291, cena 1 rub. 50 kop.)

— **Matejko** wykończył świeżo obraz wielkich rozniarów, przedstawiający zgon Zygmunta Augusta, ostatniego króla z Jagiellonów, w d. 18 lipca 1572. Obraz wyobraża gasnącego króla w chwili, kiedy na łożu śmierci dyktuje ostatnią swą wolę.

— **Otawa Tadeusz:** Pieśń lirnika, powieść wierszem. (Warszawa, 1886, nakł. Paprockiego i Sp. 8, str. 47.) Poemat ten w duchu poetów szkoły ukraińskiej opiewa dzieje miłości kozaka-lirnika, zakończzone śmiercią kochanki na polu bitwy.

— **„Dzieje filozofii w zarysie“**, napisał Dr. Maurycy Straszewski. Zeszyt pierwszy. Znały zaszczytnie z poprzednich prac swoich autor wkracza w obecnej publikacji na pole bardzo słabo u nas uprawiane. Świeże dzieło jego wypełnia więc wyraźną lukę w literaturze naszej, która się dotąd dotkliwie cznie dawała. Wydawnictwo to wychodzi zeszytami w odstęпах kilkutęgodniowych. Ogłoszony dotychczas wstęp do dziejów filozofii, obejmujący traktaty o pojęciu filozofii i jej zadaniach, o zakresie jej dziejów i ich podziale, o źródłach i literaturze dziejów filozofii, zapowiada wyczerpującą gruntownością traktowania rzeczy, dzieło bardzo poważne, a ze względu na poimienioną już lukę w literaturze naszej bardzo pożądana.

— **Ostatni Nr. (221) Tygodnika ilustrowanego** poświęcony jest całkowicie pamięci Kraszewskiego i zawiera następujące artykuły: Od redakcyi: J. I. Kraszewski; Pamięci Kraszewskiego, wiersz W. Gomulickiego; Kraszewski, zyciorys M.

Gawalewicz; Kraszewski jako powieściopisarz, K. Kaszewskiego — jako poeta, W. Korotyńskiego — jako dramaturg, W. Bogusławskiego — jako historyk, A. Kraushara — jako dziennikarz, J. Keniga; Z lat ubiegłych. L. Jenikego; Jak Kraszewski pracował, A. B. Brzostowskiego; Zgon Kraszewskiego, St. Rzętkowskiego; Noce bezsenne, fantazyje na tle czarnem, Kraszewskiego; Korespondencya z Genewy, Z. Kosinowskiej. Oprócz tego miesi w sobie ten Nr. 7 portretów Kraszewskiego z różnych epok życia i jego rodziny, tudzież 13 innych rycin.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

— **Gorzelnictwo w Galicyi.** Wydział krajowy wystosował memorał do ministerstwa handlu, rolnictwa i finansów, w którym zastrzega się przeciw dalszej zmianie opodatkowania gorzeli w Galicyi. Istnieje bowiem uzasadniona obawa, że rząd zamierza (znów idąc na rękę spekulantom węgierskim) zmienić niedawno co, bo w r. 1883. wprowadzony system opodatkowania gorzeli, co zdaniem kół fachowych byłoby nowym ciosem dla galicyjskiego przemysłu gorzelnianego. Memorał ten w odpisie przesłał Wydział krajowy dr. Grocholowskiemu, prezesowi Koła polskiego, wyrażając nadzieję, iż tym razem zechce wziąć w swą obronę zagrożony interes kraju.

— **Stałe biuro dla stowarzyszenia gorzelników** zostanie otwarte we Lwowie, na wniosek stałej ankiety gorzelnianej i za zgodą obydwóch Towarzystw rolniczych. Zadaniem tego biura będzie zbieranie dat statystycznych, zawiązywanie stosunków z Towarzystwami gorzelnianymi innych prowincyj, bronienie interesów gorzelnictwa w ogóle, a gorzeli rolniczych w szczególności jako tych, których byt zostaby na pewną zgubę narażony, gdyby opodatkowanie nowęj zmianie ulegać miało. Celem więc utworzenia takiego biura, które niejako ma stać na straży interesów tego najważniejszego przemysłu rolniczego kraju naszego, uchwalono pobierać następujące dobrowolne roczne opłaty od gorzeli w ruchu będących: dla gorzeli od 10—15 hektolitrów opodatkowanych naczyn 5 zł., od 15—20 hekt. 6 zł., od 20—25, 7 zł., od 25—30, 9 zł., od 30—35, 10 zł., od 35—40, 12 zł. rocznie. Składki te, do których, mamy nadzieję, każdy właściciel gorzelni podług przypadającej na niego skali chętnie przyczynić się zechce, odsyłać należy za ręce Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

— **Izba handlowo-przemysłowa** we Lwowie uchwaliła między innymi: Wnieść do Ministerstwa handlu i rolnictwa zażalenie z powodu, że Rząd sprowadza wielką ilość zboża, mąki i siana z Węgiel i Styryi, placąc bajecznie wysokie suny, a rolnictwo i handel w Galicyi ponoszą wielkie straty. Polecono biuru Izby zbadać sprawę, dlaczego przedsiębiorca kolei Dębica-Nadbrzezie p. Gross nie dotrzymał warunku, aby roboty stolarskie w kraju były wykonane, lecz odrzucił najniższą ofertę krajowców, i odnieść się do dyrektora Karola Ludwika. Uchwalono żądać u Ministerstwa ustanowienia przy dostawach wojskowych komisji odbiorczej na miejscu w kraju.

— **Przymusowa asekuracya.** Sejm przedarulański na ostatniej swej sesyi przyjął projekt do ustawy względem utworzenia krajowego zakładu ubezpieczeń od ognia na budynki z charakterem przymusowym. Podjęte w tym kierunku usiłowania Sejmu przedarulańskiego wzbudzą zapewne i u nas pewien interes, a wielu zajmujących się tą kwestyą zechce niewątpliwie z przyjemnością rozpatrywać się bliżej w pomienionym projekcie. Staje się to obecnie nadzwyczaj ułatwionem, gdyż ów projekt ustawy wraz z motywami wyszedł właśnie z druku w Bregencyi u Teutscha. Broszura ta, zawierająca 32 stronice, kosztuje 20 centów i jest do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie i w księgarni Friedleina w Krakowie.

Sprawozdanie tygodniowe izby interesów Towarzystwa roln. okr. Rzeszowskiego z d. 29. Marca b. r.

Rzepak 9—9.70, pszenica 8.65—8.80, żyto 6.20—6.30 jezmień 5.50—6.50, owies 5.30—5.60, wyka 5.25—5.50, bób 5.—5.50, koniec 35.—30, groch 6.50—8, fasola 7.—8.50, makulehy — — okowita 23.50—23.50 (Ceny za 100 kilo).

Redaktor odpow. i wydawca Karol Novák.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też za nią odpowiedzialności na siebie nieprzyjmuje.

NADESLANE.

Zwracamy uwagę Czytelników Tygodnika Rzeszowskiego na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie:

Wielkie Magazyny du Printemps w Paryżu. (378. 4—4).

POCIĄGI KOLEJOWE

W RZESZOWIE.

(Według zegaru kolejowego).

PRZYCHODZA DO RZESZOWA:

| Z KRAKOWA: | ZE LWOWA: |
|-----------------------------------|-----------------------------------|
| Poc. posp. o god. 1. m. 05 w nocy | Poc. posp. o god. 2. m. 53 w nocy |
| .. osob. .. 3 m. 25 po poł. | .. osob. .. 8 m. 58 rano |
| .. miesz. .. 1 m. 32 w nocy | .. miesz. .. 11 m. 04 w nocy |
| .. lokal. .. 12 m. 07 w poł. | .. lokal. .. 2 m. 22 po poł. |

ODCHODZA Z RZESZOWA:

| DO KRAKOWA: | DO LWOWA: |
|-----------------------------------|-----------------------------------|
| Poc. posp. o god. 2. m. 59 w nocy | Poc. posp. o god. 1. m. 10 w nocy |
| .. osob. .. 9 m. 06 rano | .. osob. .. 5 m. 33 po poł. |
| .. miesz. .. 11 m. 12 w nocy | .. miesz. .. 4 m. 42 w nocy |
| .. lokal. .. 2 m. 32 po poł. | .. lokal. .. 12 m. 15 w poł. |



GRANDS MAGASINS DU
Printemps

NOUVEAUTES.

WSPANIAŁE ALBUM ILLUSTROWANE zawierające 587 rycin niewydaných dotąd sukien damskich, gotowych ubiorów, materij na ubiory dla Pań, dzieci i mężczyzn itd., jak również wymienienie po nazwisku materij jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, płóciennych, itd. itd.

wyszło z druku

i wysła się bezpłatnie i franco na żądanie zafrankowane, przesłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie w Paryżu.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materij, składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka bezpłatnie do całej monarchii austro-węgierskiej wszelkich sprawunków mających najmniej 25 franków wartości, a z opłatą kosztów przesyłki i cła z podwyżką 15 procent od wartości. (378. 4-4).
Dom ekspedycyjny w BRAUNAU.

JAN PYTLIK
autoryzowany geometra cywilny, otworzył biuro w Rzeszowie, przy ulicy farnej naprzeciwko Magistratu w domu pani Brikowej. (379. 3-7).

Kurier Krakowski
najtańsze pismo codzienne powiększa swoją objętość bez podnoszenia ceny prenumeraty.

Każdy nowo przybywający prenumerator otrzyma bezpłatnie początek niezmiernie ciekawego utworu Gozłana: **Niagara, powieść o stutrzydziestu kobietach.** (380. 6-2).

Prenumerata Kurjera wynosi na prowincyi z przesyłką:
Rocznie 12 zlr. | Kwartalnie 3 zlr.
Półrocznie 6 zlr. | Miesięcznie 1 zlr. (373. 5-7).

DOBRY BOCZNY ZAROBEK!

Zlr. 100 do 300 miesięcznie, z łatwością bez kapitału i ryzyka może u nas zarobić każdy przez sprzedawanie dozwolonych legalnie losów na spłatę ratalną. Zgłoszenia należy wnosić w języku niemieckim do Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Co. Budapest. (381. 6-2).

Koniec bez kianki 200 kilogr. do sprzedania w Boguchwale. (373. 5-7).

OSTRZEGAM

w interesie prawdy każdego, komu na utrzymaniu włosów w dobrym stanie zależy, przed używaniem gwałtownie reklamowanych środków cudownych. Niechaj każdy słucha mojej rady, aby nie było za późno. Kto chce swoje włosy i brodę w dobrym stanie zachować, od wypadania włosów ochronić się a przytem bujny zarost otrzymać, niechaj użyje jedynego w tym rodzaju środka czysto naturalnego pod nazwą:

ROBORANTIUM

(Essencya wytwarzająca włosy). 293. 25-19.

Skutki tego środka wypróbowane zostały u Łysych, gdzie jeszcze cebulki włosowe swej żywotności nie utraciły, nie mniej też u osób mających słaby zarost lub wcale żadnego.

Środek ten wprawdzie nie wytwarza w ciągu 14 miesięcy włosów długich na 185 centym., gdyż to należy do mrzonek, bajek i kłamstw opowiadanych dzieciom przez piastunki, lecz szczerzy się rzeczywiście znakomitymi skutkami. Oryg. flakon kosztuje 1 zlr. 50 ct. Próbką 1 zlr.

JAN GROLICH

Fabrykant perfumeryj i jedyny wytwórca „ROBORANTIUM“ w BERNIE.

W Rzeszowie jest prawdziwe i niefałszowane Roborantium do nabycia w handlu korzennym J. Schaittra i Sp.

DRUKARNIA

E. F. ARVAYA w Rzeszowie,

urządzona na wzór najpierwszych tego rodzaju zakładów,

ODZNACZONA MEDALEM

za wzorowe i pełne snaku druki na Wystawie w r. 1884

ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności.

Drukarnia posiada znaczny zapas doborowych czeonek najnowszego kroju, wydoskonalone prasy pospieszne i ręczne, najprędniejsze farby do druków, tak czarnych, jak i różnokolorowych, jest zatem w możności zadość uczynić wszelkim żądanom.

CENY NAJUMIARKOWANIEJSZE.

Publiczne uznanie i podziękowanie.

Na balu Towarzystwa kasynowego w Rzeszowie zgubiłam cenny koral z medalionu. Marszałek kasynowy p. Jędrzej Prasol znalazł ten koral i wręczył mi go, nie chcąc przyjąć żadnego ofiarowanego mu przezemnie wynagrodzenia, wymawiając się, że obowiązek rzetelności jest obowiązkiem moralnym, w poczuciu którego nikt do żadnego wynagrodzenia pretensji mieć nie powinien. Ceniąc wysoko tak piękne poczucie obowiązku, wyrażam p. Jędrzejowi Prasolowi publicznie moje uznanie i podziękowanie.

W Rzeszowie, 2. kwietnia 1887.

(384. 1-1).

T. Baronowa Saar.

N a ś w i ę t a !

MAGAZYN STANISŁAWA PIONA

w Rzeszowie

poleca:

Jedynie prawdziwe SREBRO CHIŃSKIE

z fabryki Christofla

W PARYŻU.

(386. 2-1).

N a ś w i ę t a !

JAKÓB KOSTKIEWICZ

(dawniej Ferdynand Schaitter)

przy ulicy FARNEJ w RZESZOWIE.

(385. 4-1).

poleca:

WIELKI SKŁAD

maszyn do szycia, różnych systemów, nożnych i ręcznych, sprzedając takowe pod pięcioletnią gwarancją po znacznie niższych cenach. Oryginalne angielskie igły maszynowe do wszelkich systemów, szpilki, gumki i różne inne części składowe.



Nici maszynowe, białe, czarne i kolorowe, jedwab, półjedwab w moteczkach i na szpilkach, oraz najroznorodniejsze artykuły drobiazgowo: bawlny biały i trwały kolorowy, wiedeńskie i francuskie, nici w moteczkach i na zwijadkach, guziki, tasienki, sznurki i t. p. drobiazgi do codziennego użytku.

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

W Ordynacji Łańcuckiej na folwarku Górnym

są do sprzedania jałówki i buhajki rasy hollenderskiej. (367. 10-2).
Bliższe szczegóły na miejscu.

Hair-Milkon

(Mleko odmładzające włosy), udziela włosom dawną świeżość i barwę. Nie farbuje! Nie jest szkodliwe! 292. 25-19.

Cena dużej flaszki 2 zlr.

Do nabycia jedynie w handlu J. Schaittra i Sp. w Rzeszowie. Główny skład u J. Grolicha w Bernie.

KANTOR WYMIANY

SALOMONA SCHOENBLUMA w domu Wnej Neugebauerowej

(naprzeciw kościoła farnego) kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety, pod warunkami najprzystępniejszymi.

Ważne dla palących!

Najnowsze francuskie bibułki cygaretowe „la Patrie“ i „Phenome“ FABRYKI L. LEON et Cie w Paryżu

przewyższają co do jakości wszystkie dotychczas istniejące fabrykaty, w dowód czego poniżej podane świadectwo c. k. wszechznajmy lwowskiej posłużyć może L. 67. SWIADECTWO: Niżej podpisany, na podstawie przeprowadzonego badania chemicznego niniejszem poświadczam, jako papierki „la Patrie“ i „Phenome“ fabryki L. LEON w Paryżu są wybornego gatunku i nie zawierają żadnej zgola substancji, która mogłaby niekorzystnie wpływać na zdrowie ludzkie. Lwów, dnia 25. Listopada 1886.

Przełożony Instytutu Chemicznego c. k. Uniwersytetu lwowskiego Prof. Dr. B. RADZISZEWSKI.

Generałna Reprezentacja dla Austrii i Węgier: **BRACIA ELSTER we Lwowie.** GŁÓWNE SKŁADY: We Wiedniu I, Zelinkagasse 11. u p. A. Steifa Synów. — W Pradze Joseflplatz u p. J. Philippa. Do nabycia po wszystkich trafikach i sklepach papierowych. Dla uniknięcia naśladowictw zaopatrzony jest każdy listek napisem wodnym L. Leon et Cie w Paryżu. (368. 9-2)

O S O B A

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, na kuchni, szyćiu ręcznym i szyćiu na maszynie, mogąca się wykazać chlubnymi świadectwami, **poszukuje posady zarządczyni domu lub posady bony,** w mieście lub na wsi.

Adres: Z. G. poste restante — Rzeszów.

(387. 3-1).

ATELIER DENTYSTYCZNE

otworzył w Przemysłu przy ul. Franciszkańskiej w domu pod l. 162. (370. 5-2).

Adolf Schaeffer

doktor wszech nauk lekarskich i dentysta.

do pozłacania i naprawy ram, przedmiotów z drzewa, metalu, porcelany i szkła, do posrebrzania wszelkich przedmiotów z metalu. Pozłacanie i posrebrzanie dla każdego na każdym przedmiocie bardzo łatwe. **Płynne ZŁOTO, Płynne SREBRO.** Cena flaszki złota albo srebra 1 zlr. 6 flaszek 5 zlr. (382. 20-2). za zaliczką lub za gotówkę.

LEOPOLD EPSTEIN w BERNIE.

TYLKO Z TĄ MARKĄ PRAWDZIWY. Profesora Dr. Liebera **ELIXIR WZMACNIAJĄCY NERWY**

do trwałego, radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet uporczywych **cierpień nerwowych,** szczególnie pochodzących z błędów młodości. Trwałe uleczenie wszystkich osłabień, bladości, lęku, bólu głowy, migreny, bicia serca, bólów żołądka, niestrawności i t. d.

Elixir wzmacniający nerwy, sporządzony z najszlachetniejszych roślin z wszystkich 5 części świata, podług najnowszych doświadczeń wiedzy lekarskiej przez powagę pierwszego rzędu, daje gwarantowane usunięcie powyższych cierpień. Bliższe szczegóły podaje do każdej flaszki dołączony cyrkularz. **Cena pół flaszki 2 zlr. w. a., całej 3 zlr. 50 ct. w. a.** — za gotówkę lub polbraniem pocztowem.

Główny skł.d.: **M. SCHULTZ, HANNOVER, Schillerstrasse.** Składy w aptekach: Zigm. Ruckera. Lwów. — Wiktora Redyka i B. Stockmara w Krakowie. — M. Redera w Brodach. — **W Rzeszowie w drogueryi J. B. Zacharskiego.** (315. 26-13).

OGRODNIK

artystycznie w zawodzie swym wykształcony, obeznany gruntownie z ogrodnictwem, mogący wykazać się najpiękniejszymi świadectwami i rekomendacjami wyższych i niższych domów obywatelskich, poszukuje odpowiedniej posady.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **M. P. Nr. 300**

(375. 6-7) poste restante Radomysł.

L. J. MALEWSKI

Ulica Dominikańska Nr. 5 Lwów

poleca wyrabiane w swej fabryce korki do beczek i butelek, w lepszej jakości od zagranicznych, jakoteż drzewo korkowe i kora do mielenia jagód, oraz podszewy i koreczki damskie.

Mam sobie za obowiązek oznajmić publicznie, że w Spółce nigdy nie byłem i nie jestem: ostrzegam przeto p. t. domy handlowe, aby się nie pozwoliły w błąd wprowadzać innem twierdzeniem przez oszustów pracujących na niekorzyść wyrobów krajowych.

I. galic. fabryka korków katalońskich

założona w roku 1877. 285. 10-2.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlowi, nieżyłtowi oskrzeli, chorobom gardłowym, grypie, gościowi, bólowi w krzyżach i t. p.** Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie swierzbiecie. — **Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu.**

Skład główny w Paryżu na ulicy de Seine 31. — W Rzeszowie: w drogueryi p. Zacharskiego. — We Lwowie: w aptece p. K. Mikolascha. — W Krakowie: w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego. (342. 18-18).